Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 247 Lwów, piątek 27 października 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . „ 8·—

20 groszy — Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

„Salwują się ucieczką"

Jeden z głównych heroldów dziennikarskich sanacji p. Wojciech Stpiczyński otrębuje w warszawskim „Kurjerze Porannym" ze zwykłym sobie tupetem „zwycięstwo brzeskie" sanacji. Mianowicie wmówić usiłuje tym, którzy mu zechcą uwierzyć, że stronnictwa opozycyjne położone są na obie łopatki, bo ich „wodzowie salwują się ucieczką". Jest to aluzja do faktu, że niektórzy z pośród skazanych więźniów brzeskich znajdują się zagranicą.

Przypominamy sobie czasy nie tak dawne, kiedy wodzowie stronnictw opozycyjnych w carskiej Rosji salwowali się ucieczką zagranicę. Czy znajdzie się taki bałwan, któryby z tego faktu historycznego wyciągnął wniosek, że ruch wolnościowy w carskiej Rosji upadł i carat zatrjumfował?

„Salwowanie się ucieczką" zagranicę było w owym okresie rzeczą zwykłą. Znaliśmy osobiście bardzo wielu działaczów zakordonowych, którzy z zaboru rosyjskiego „salwowali się ucieczką" do Galicji i tu na wolnej ziemi żyli między nami zamiast siedzieć w więzieniach carskich. Znaliśmy wśród nich takiego, który symulował obłęd i zapomocą tej symulacji „salwował się ucieczką" z carskiego więzienia; znaliśmy go podczas jego wieloletniego pobytu w Krakowie i we Lwowie: nazywa się Józef Piłsudski. Wówczas pisał organ policyjny „Warszawskij Dniewnik", że PPS upadła z kretesem, bo jej wodzowie „ubieżali", co po polsku znaczy „salwowali się ucieczką".

Jeżeli z tą policyjną fanfarą triumfalną skonfrontujemy rzeczywistość dziejową, to rezultat tej konfrontacji będzie następujący: Carat i jego samowładztwo, carat i jego zbirów djabli wzięli, a PPS jak istniała, tak istnieje dalej i wszystkie moce piekielne jej nie przemogły.

Taka jest nauka historji o „salwowaniu się ucieczką".

Jeżeli zaś idzie o faktyczny stan rzeczy co do skazańców brzeskich, to sprawa ma się następująco:

Z pośród dziesięciu skazanych pięciu, a mianowicie: posłowie Barlicki, Ciołkosz, Dubois i byli posłowie Mastek i dr. Putek są w kraju, drugich zaś pięciu, a mianowicie: posłowie dr. Lieberman, dr. Kiernik, Witos i byli posłowie dr. Prager i Bagiński wyjechali zagranicę za legalnemi dokumentami podróżnemi. Wobec legalnego wyjazdu tych pięciu niema mowy o tem, by prawnie można im skonfiskować kaucje, za któremi puszczono ich na wolną stopę. Wszak nie „uciekli"; każdy z nich może wrócić do kraju, stawić się do więzienia i wtedy kaucja będzie mu musiała zostać zwrócona.

Pod względem politycznym ma dla sanacji znaczenie inna strona tej kwestji. Jak wiadomo, sanacja chce przeprowadzić zmianę konstytucji pod hasłem: **samowładztwo** w miejsce **sejmowładztwa.** Do uchwalenia tej zmiany brak sanacji w Sejmie kwalifikowanej większości. Czynione są zatem wysiłki, aby tę kwalifikowaną większość dosztukować, a mianowicie urwać opozycji kilkanaście mandatów i przykleić je do BB. Jakiż w tej mierze jest plon brzeski?

Sześciu skazanych posłów traci mandaty z mocy wyroku, pozbawiającego ich praw obywatelskich, a mianowicie posłowie: Barlicki, Ciołkosz, Dubois i dr. Lieberman z PPS oraz posłowie dr. Kiernik i Witos ze stronnictwa ludowego. Wobec zbliżającego się terminu sesji sejmowej podobno już w najbliższych dniach ma nadejść do kancelarji Sejmu zawiadomienie sądu o utracie mandatów sześciu skazanych posłów. W ich miejsce wejdą do Sejmu jako ich następcy z listy Centrolewu: b. marszałek Sejmu Rataj, tow. Kuryłowicz, prof. Kulczycki, ludowiec Sternhof, oraz p. Marjan Cieplak i p. Roman Janowski. Dwaj ostatni przeszli ponoć do sanacji. P. Cieplak, który swego czasu zdradził sanację dla centrolewu, powrócił na jej łono. P. Janowski, księgarz w Ostrowie Mazowieckim, także przysunął się do BB. Zysk sanacji z całej afery brzeskiej wynosi zatem **dwa mandaty.**

Czy ten chudy zysk dostatecznie uzasadnia triumfalną fanfarę p. Stpiczyńskiego? Skromny to człowiek, jeśli mu tylko tyle do szczęścia potrzeba.

Siadać! Wstawać!

Były już w Sejmie polskim i takie wypadki, że wydawano powyższą komendę i grożono „konsekwencjami" tym, którzy do komendy nie chcieli się zastosować. Były też i to już po maju 1926 wypadki, że zwoływano sesję zwyczajną i nie wpadnięto na pomysł, że i taka sesja może być na 30 dni odroczona. Bo wtedy jeszcze „kunszt interpretacyjny" nie był tak wydoskonalony, jak obecnie. W późniejszych latach zaczęła się ta praktyka i jakoś uchodzi, ponieważ sanacja trzyma się formy, o treść zupełnie się nie troszczy.

Skąd wynikł ten zwyczaj odraczania sesji budżetowej? Z ducha art. 28 konstytucji — jak go ustaliła zmiana konstytucji z 2 sierpnia 1926 — z pewnością nie. Artykuł ten przepisuje, że „prezydent Rzplitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm", ale temu ogólnikowemu postanowieniu można przeciwstawić dalszy ustęp tego artykułu, wedle którego „od chwili złożenia Sejmowi projektu budżetu sesja sejmowa nie może być **zamknięta**" — interpretacja chwyciła się tego słowa i twierdzi, że **odroczyć** to nie jest równoznaczne z **zamknąć**, mimo że każdy rozumie, że tak czy owak Sejm jest nieczynny. Czy tego chcieli twórcy konstytucji marcowej? Bardzo wątpliwe, gdyż w takim wypadku nie byliby ułożyli szczegółowego terminarza obejmującego pełnych 5 miesięcy.

Są to naturalnie dociekania **teoretyczne,** które nie mają u nas mocy wobec **praktycznego** wykonywania konstytucji. Ów 31 października 1929, kiedy oficerowie zalegli przedsionek gmachu przy ul. Wiejskiej z chwalebnym zamiarem „uczczenia naczelnego wodza" — od tego czasu odraczanie sesji weszło w zwyczaj i niema — dla sanacji — powodu odstępowania od niego nawet przy takiem jak obecne położeniu, które nie daje najmniejszych podstaw do obawy, że Sejm może „bryknąć".

Pójdzie więc historja utartym trybem: rząd złoży do 31 października preliminarz do laski marszałkowskiej, zwoła na ten termin sesję, potrwa ona dzień dwa dla odesłania preliminarza do komisji i — pauza na 30 dni. A ponieważ koniec tej pauzy styka się z naturalną przerwą świąteczną w grudniu, zatem... Sejmowi pozostaną właściwie trzy, a nawet ze względu na normę zamykania sesji w połowie marca, tylko półtrzecia miesiąca na wszystkie roboty, jakie mu rząd do załatwienia da.

Już teraz uprzedzają, że roboty tej będzie niewiele. Co było — z rządowego punktu widzenia — pilne „już zostało w drodze dekretów zrobione; co jeszcze w ostatniej chwili za pilne zostanie uznane, da się załatwić aż do zebrania się Sejmu, w którym to dniu wygasają pełnomocnictwa — słowem, zrobi się wszystko, aby Sejm nie „przepracował" się, a głównie, aby opozycja miała jak najmniej okazji do mówienia.

Niezrozumiałem jest tylko, jak sobie w miarodajnych sferach wyobrażają możliwość uchwalenia nowej konstytucji, pomijając niewyjaśnioną dotychczas sprawę skompletowania większości, w tak krótkim czasie, który w normalnych warunkach wystarcza zaledwie na uchwalenie budżetu i — jak zapowiadają — kilku jeszcze drobniejszych ustaw. Konstytucja dotychczas otoczona jest mrokiem tajemnicy; niewiadomo, czy nastąpiło już „uzgodnienie" w łonie BB i — co ważniejsze — uzgodnienie z „czynnikiem miarodajnym". Pewnie i w tej sprawie ma działać tak ulubione „zaskoczenie" przez zastosowanie siadać i wstawać tj. uchwalenie en bloc, na co w nowym regulaminie już znajdzie się sposób.

Przy tem wszystkiem znamiennem jest, do jakiego stopnia zobojętnienia doprowadzono masy w stosunku do Sejmu. Jest Sejm czy go niema — kogo to dziś interesuje, kto się jego perypetjami przejmuje? Jaki Sejm, tj. jakie źródło jego istnienia, takie i jego istnienie: poza ludem, o który nie ma oparcia. Stąd też owe niedbanie o to, czy, kiedy, jak długa będzie sesja — nikt po niej niczego dobrego nie spodziewa się.

Cyfry mówią

Organ Lewjatana „Przegląd gospodarczy" nie szczędzi komplementów pod odresem swych mocodawców za ich „gorliwy" i „ofiarny" udział w subskrypcji pożyczki wewnętrznej. Bez oglądania cyfr, a na podstawie tylko tych komplementów mógłby ktoś pomyśleć, że przemysł Bóg wie, jak wielki udział wziął w tej akcji tymczasem cyfry mówią coś innego.

Okazuje się, że przemysł **łącznie z przedsiębiorstwami komunalnemi** subskrybował 48.3 miljonów, tj. 14.74% ogółu pożyczki. Ile właściwie z tego wypada na **sam przemysł?** Choćby razem policzyć, to i tak niecałych 15% jest dla naszego zapatrywania czemś innem, niż powodem deklamacji o „roli przemysłu w gospodarstwie społecznem", mówi o małem spełnieniu obowiązku, a nawet odważeniu się za tyle korzyści, jakie przemysł od państwa w różnych formach ciągnie.

Ten mały udział przemysłu staje się jeszcze bardziej rażący, jeżeli się go porówna z udziałem warstw bez porównania biedniejszych: pracowników państwowych i prywatnych. Te dwie grupy z małym dodatkiem pracowników samorządowych subskrybowały łącznie 143.6 miljonów, tj. 43.83% — blisko **trzy razy tyle co przemysł:** Gdzie tu proporcja, jeżeli się zważy, że sami urzędnicy państwowi subskrybowali 75.6 miljonów, tj. 23.10% — dużo więcej niż cały przemysł. Czy jest jaki powód do dumy i chwalenia się?

O ile przemysł może powołać się na jakietakie ustosunkowanie się do pożyczki, to rolnictwo — znaczy wielkie — zupełnie zawiodło: subskrypcja dała raptem 12.4 miljony, tj. 3.80%. Jedno porównanie: pracownicy samorządowi, którzy z pewnością nie są świetnie sytuowani, subskrybowali 3.96% — **więcej niż cała wielka własność,** która ciągle trzyma obie ręce w kasach państwowych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Nasz sojusznik - chłop

Jeszcze nie tak dawno *chłop* wydawał się podporą — i to może główną ustroju kapitalistycznego. Wodzowie Socjalizmu pisali o „antykolektywistycznej" czaszce chłopskiej. Niektórzy marksiści wyobrażali sobie dalszą ewolucję chłopa tak, iż kapitalizm poprostu wyrzuci chłopa ze wsi i przerzuci go na stanowisko proletarjusza w przemyśle; powoływali się na znaną statystykę uprzemysławiających się Niemiec przed wojną, według której coraz większy procent ludności przenosił się do miasta. W przeciwieństwie do tych naiwnych „marksistów" niektórzy inni socjaliści, jak np. *David* w Niemczech, podkreślali *wytrzymałość gospodarczą chłopa* i radzili iść raczej po linji dobrowolnej kooperacji chłopskiej.

Powojenny rozwój gospodarczy, a w szczególności potężny kryzys lat ostatnich, nadały gospodarczemu życiu chłopskiemu zupełnie inną ewolucję. Ani przemysł nie wyrzuca chłopa z parceli, ani też gospodarcza siła samo dzielnego chłopa nie wzrasta. *Kapitalizm poderwał chłopa i po swojemu go „sproletaryzował"* (czy raczej *spauperyzował*) *na zgoła innej drodze.* Oto chłop został na swojej parceli i do przemysłu nie poszedł, bo chłonność przemysłu naskutek racjonalizacji i t. p. ogromnie zmalała; natomiast ustrój kapitalistyczny poprostu uniemożliwia chłopu życie na jego skrawku ziemi i każe mu szukać nowych dróg. Przyszedł kryzys gospodarczy, ceny wyrobów rolnych spadły do połowy. W tych warunkach chłop po bezskutecznych konwulsyjnych próbach wytrwania na dawnem stanowisku politycznem i gospodarczem musiał się rozejrzeć za nowemi ideologjami, politycznemi i społecznemi.

Tak ustrój kapitalistyczny wytwarza sam sobie *nowego potężnego wroga*.

Niełatwo, naturalnie, chłopu przejść na stanowisko socjalistyczne. Ruszywszy raz ze starej, dobrze zasiedzianej pozycji politycznej, chłop w poszukiwaniu nowej orjentacji zwraca się, naturalnie, do *znachorów*, a więc do faszystów, którzy wszystkie biedy zwalają na „marksistów" i obiecują chłopom „złamanie niewolnictwa procentowego" *(Hitler)* i inne cuda. Ale czy długo może popasać chłop przy znachorach faszystowskich, skoro realnego prawie nic ne mogą mu dać?

Taki *Hitler* dobrze rozumie, iż swoje zwycięstwo zawdzięcza nietylko drobnej burżuazji, ale *także chłopom*. To też zaraz po przyjściu do władzy usiłuje ich zapewnić, że serce jego pełne jest współczucia dla chłopa. Kierownik chłopskiej polityki *Hitlera*, niejaki *Darre*, wystąpił z szeregiem zaradczych zarządzeń przeciwko nędzy chłopskiej (np. utrudnianie dalszego podziału parceli chłopskich w drodze dziedzictwa i t. d.), ale — mimo, iż nasza prasa narodowo - demokratyczna jest pełna zachwytu dla tych zarządzeń *Darrego*, realnych wyników narazie wielkich niema. *I chłopi zaczynają szemrać...*

Czytałem niedawno ciekawą korespondencję z Berlina w jednem z pism zagranicznych. Korespondent stwierdza, że ceny produktów rolnych w Niemczech trochę (bardzo mało zresztą) wzrosły; ponieważ jednak ceny wyrobów przemysłowych raczej wzrosły, i liczba osób, mogących nabywać nieco podrożone produkta wiejskie, zmalała — w rezultacie chłop z tego nie ma nic. Natomiast zapytuje siebie: A gdzież to sławetne *„złamanie procentu"*, które było kiedyś osią hitlerowskiego programu??

Chłop się wije dalej w sieciach lichwy i nie może wybrnąć z podatków, a budżet państwa faszystowskiego — zauważymy nawiasem — bynajmniej nie może zmaleć, skoro *Hitler* przygotowuje się do wojny i potrzebuje pieniędzy. „Złamania procentu" i ema, natomiast starzy wrogowie, obszarnicy, trwają dalej na swoich kierowniczych posterunkach; prawa arystokracji ziemiańskiej nie zmalały, jeśli nie wzrosły. „Oszukano nas!" — szepcą chłopi.

Tak tedy zaczynają się *pierwsze kwasy*. Cytowany korespondent twierdzi, że nielegalna robota socjalistyczna w Niemczech ogarnia już niektóre wiejskie miejscowości, zbliżone do ośrodków przemysłowych. W Oldenburgu, w pobliżu miasteczka Vechta, *chłopi zbojkotowali hitlerowskie „dożynki"*, a gdy przybyli „szturmowcy", napotkali taki zdecydowany nastrój, że musieli zrejterować. To samo w pobliżu Delmenhorstu i Kloppenburgu i t. d. Podobne zjawisko obserwujemy w Meklemburgji. W miasteczkach Parchim i Ludwigslust siedzą w kryminałach policyjnych dziesiątki chłopów, którzy występowali przeciwko hitlerowcom.

Przyjrzyjmy się teraz *stosunkom austrjackim*, o których ciekawe rzeczy opowiadał w niedzielnej *„Arbeiter Ztg."* tow. Laurenz *Genner*. Istotnie, powiada, w latach 1928 i 1929 znaczna część chłopów poszła do klerykalnej „Heimwehry"; przypominamy, jaką szaloną agitację rozwinięto na wsi przeciwko „czerwonym" po rozruchach robotniczych w lipcu 1927 r. Ale i wówczas z entuzjazmem szczerym wstępowali do „Heimwehry" tylko bogatsi chłopi; biedniejsi i „średni" bardzo się ociągali. la fala „heimwehrowska" wkrótce w znacznym stopniu spadła, chłopi się rozczarowali. Przyszła natomiast *fala hitlerowska*. Chłopi chcieli „spróbować", czy hitlerowcy im nie dadzą tego, czego nie dała „Heimwehra".

A jak stoją sprawy teraz? Otóż tow. *Genner* dowodzi, że podczas, gdy po miastach hurzędnicy, lekarze, adwokaci, kupcy w dalszym ciągu, mimo zakazu, popierają hitleryzm, — na wsi *fala hitlerowska znacznie spadła*. Chłop zastanawia się widocznie nad tem, czy ten faszyzm — heimwehrowski albo hitlerowski — *mu cośkolwiek da?* Czy zmniejszy podatki? Czy usunie obszarnika, który tak gorąco popiera hitleryzm? *Chłop nie chce rezygnować ze swego prawa decydowania o biegu rzeczy w państwie.* Jest zdezorjentowany — to prawda. Poszukuje nowych dróg, czuje że przy starych porządkach istnieć nie może, poddaje si ęnieraz faszystowskiej demagogji, ale już dziś się zastanawia, stoi na rozdrożu. Dochodzą go słuchy, że w Szwecji i w Danji chłopi potrafili porozumieć się z robotnikami, i *tworzą wspólnie nowe warunki istnienia*.

Tak więc w *Niemczech* i w *Austrji* widzimy chłopa w stanie fermentacji. Wygląda to tak, że popiera faszyzm *przejściowo*, nie orjentując się jeszcze w sytuacji. Ciekawe także rzeczy obserwujemy w *Ameryce*, Stanach Zjednoczonych. Tam, jak wiadomo, prezydent *Roosevelt* probuje uratować kapitalizm w drodze gospodarki planowej i wzmocnienia sił konsumenta. Ale farmerzy nie są zadowoleni z tych prób — urządzili właśnie potężny strajk, *strajk chłopów*, żądający inflacji, celem oddłużenia swoich gospodarstw, podniesienia cen zboża, ułatwień kredytowych i t. p. I „reżim" *Roosevelta* się chwieje... Widzimy więc, że i w Stanach Zjednoczonych nie tak łatwo jest uratować chłopa *przy zachowaniu ustroju kapitalistycznego*.

Mała dygresja: Niedawno w *„Kurjerze Warszawskim"* znany publicysta, B. K., wystąpił ostro przeciwko uchwałom Rady Naczelnej P. P. S., twierdząc, że nie jest prawdą, jakoby faszyzm ratował ustrój kapitalistyczny, bo faszyzm właśnie jest wrogiem kapitalizmu (!!). Jest to nieporozumienie i gra słów. Istotnie, faszyzm wprowadza pewne nowe formy kapitalizmu (opiekę państwa), ale właśnie za cenę wprowadzenia tych nowych form chce uratować to, co jest istotnego w kapitaliźmie, mianowicie, *wyzysk robotnika i zyski kapitalistów*. Żałuję bardzo, iż p. B. K., który w ostatnich czasach napisał cały szereg rozumnych i dobrze przemyślanych artykułów, padł ofiarą takiego „werbalnego" nieporozumienia.

Kończymy: *Widzimy wszędzie wielką fermentację w środowiskach chłopskich.* Chłop czuje, że w warunkach ustroju kapitalistycznego istnieć nie będzie mógł. Jest to proces niezwykłej dziejowej wagi. Stawia przed socjalistami ogromne zadanie przesunięcia orjentacji chłopskiej na tory racjonalnej antykapitalistycznej polityki, na tory *porozumienia z robotnikiem* — słowem na te drogi, które widzimy w demokracjach skandynawskich.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Uwagi bez wspólnego tytułu

Wśród *obojętności powszechnej* zbliża się termin otwarcia sesji budżetowej Sejmu i Senatu. Nawet pisma „sanacyjne", nie próbują tej obojętności przełamać. Gdyby spróbowały, niby z tego nie wyszło. B. B. W. R. potrafił „zdobyć" Sejm i Senat; ale po „zdobyciu" obiedwie instytucje państwowe zamierają powoli w serdecznym uścisku zwycięzców. B. B. W. R. nie umie *podtrzymać życia* na opanowywanych placówkach.

⁂

Zmiany w Rządzie? P. Kościałkowski przyjechał, p. Kościałkowski wyjechał, p. *Rzymowski* będzie ministrem sprawiedliwości; nieprawda, p. *Michałowski* zostanie; owszem, owszem, ustąpi; p. *Prystor* wraca, p. *Prystor* nie wraca; i t. d., i t. d.

Czy zainteresowanie temi kwestjami sięga choć odrobinę głębiej, niż cieniutkie nawarstwienie „elity" rządzącej i „fachowych" dziennikarzy?

Życie polityczne kraju płynie wąskim strumykiem po ławicach piasku. Tak samo było po klęsce roku 1907. Jest to przecie *typowa* cecha wszelkich *reakcyjnych* okresów historji.

⁂

Pewni ludzie obozu „sanacyjnego" rozumieją całą *pozorność* tego życia, ujednostajnionego urzędowo. — Szukają wyjścia; pragną „lojalnej opozycji"; chcą nawet podzielić B. B. W. R. na *grupę rządzącą* i na *grupę „opozycyjną"*; byle zmniejszyć tragikomiczny obraz *schematu*, panującego od paru lat:

„P. prezes Sławek nakreślił zadania posłów i senatorów BBWR. w parlamencie i w terenie, pocem wysłano depesze hołdownicze...." i t. d.

Ale *pozorna* „opozycja" nie zmieni wszak w niczem „rzeczywistości rzeczywistej". Kto chce zmienić Polskę w salonach klubu przy ul. Foksal, ten musi trwać w świecie *pozorów*.

⁂

Procesy chłopskie! „Posiew zbrodniczej agitacji", „plon działalności" Stronnictwa Ludowego... Dobrze... Pomińmy tę stronę sprawy. Czyżby naprawdę nikomu w „sanacji" nie wpadło do głowy postawić sobie takie, zdawałoby się, proste pytanie: *jakże tak?! wszakże p. Bojko, reprezentuje polską wieś! tyle razy o tem czytaliśmy; gdzie ona była, ta wieś p. Bojki, w Rzeszowskiem, w Tarnowskiem, w Ropczyckiem?*

Weźcie do ręki sprawozdania z *procesów chłopskich* w prasie „sanacyjnej". Zeznawali nie żadni agitatorzy", jeno komisarze i przodownicy policji; opowiadali wiele rzeczy, jak to szły tysiące, jak łatwo wybuchała w nich wściekłość, jak sprawnie słuchały rozkazu przygodnych dowódców...

I wśród tych tysięcy nie znalazła się *żadna* grupa zwolenników B. B. W. R., któraby powstrzymała tłumy energją swojej postawy, słusznością swoich argumentów, swoją wiara w wartość systemu rządzenia? Skąd się wzięli ci „strzelcy" na ławach oskarżonych? czy i oni stanowią „plon zbrodniczego posiewu".

⁂

Na krótką chwilę zajrzała *„rzeczywistość rzeczywista"* do okien klubu przy ul. Foksal. Nic nie szkodzi... — Wieczny, radosny „bridge" trwa dalej...

⁂

Ktoś pisał niedawno o *„regimie za mgłą"*. Jaka tam znowu mgła! „Sanacja" w swojem życiu wewnętrznem — to raczej taki *sztuczny* odrębny świat, ochraniany kloszem hermetycznym *aparatu biurokratycznego*. W tym świecie znalazło się miejsce na wiele *sztucznych* tworów aż do „rewolucji socjalnej" typu *„Państwa Pracy"* włącznie. *Sztuczność* polega na tem, że wszystko to razem wzięte zwiędłoby z punktu, gdyby to — to wynieść na świeże powietrze poza obręb klosza.

⁂

Ale wynieść przecie już niepodobna. Wesoły „bridge" trwać musi dalej w *zamkniętych* salonach przy ul. Foksal. Aparat biurokratyczny działa sprawnie. *Proces brzeski* minął. Lud milczał. Dokonał się „plebiscyt" pp. sędziów trzech instancyj sądowych. Sytuacja — wręcz idealna... „Bando, bando, czego ty jeszcze chcesz"?...

⁂

Napoleon I mawiał ironicznie:

„ile razy moje otoczenie było bardzo pewne siebie, tyle razy ja byłem pewny, że coś pęknie w niedalekiej przyszłości". S. K.

Fotel... serdel... kartel...

Skarga, złożona przez ministerstwo przemysłu i handlu przeciwko kartelowi cementowemu, zawiera momenty, wykraczające poza bezpośredni stosunek rządu do kartelu cementowego, a oświetlające stosunki kartelowe wogóle. Na te momenty nie zwrócono dotychczas dostatecznej uwagi. Dlatego więc pragniemy przytoczyć bardziej charakterystyczne wyjątki:

„Polski kartel cementowy jest typowym kontyngentowym kartelem cennikowym i kondycyjnym wyższego rzędu ze skontyngentowanym zbytem i ze scentralizowaną sprzedażą we własnem biurze sprzedaży...". „Ustanawiając dla poszczególnych swoich członków nieprzekraczalne kontyngenty ich zbytu, kartel cementowy pośrednio, ale nie mniej skutecznie, reguluje przez to samą produkcję i zapobiega niepożądanej dla siebie przewadze podaży nad popytem. Dzięki temu wolna konkurencja została skrępowana tem gruntowniej. W ten sam sposób zapewnił sobie kartel cementowy całkowity monopol faktyczny na rynku wewnętrznym. Przez zawarcie szeregu międzynarodowych porozumień kartelowych o wzajemnej nieagresji, wymienionych we wstępie wniosku, zabezpieczył kartel dostatecznie ten monopol przed konkurencją zagraniczną, uzależniając się zarazem od państwowej polityki celnej, która mogłaby paraliżować jego monopolistyczną politykę". „Bezpośredniem następstwem tak zorganizowanego kartelu cementowego, była natychmiastowa zwyżka ceny cementu...". „Oparta o silną monopolistyczną organizację kartelową, cena cementu nie poddawała się żadnym fluktuacjom zniżkowym, jakim pod wpływem światowego kryzysu gospodarczego już w 1929 r. liczne inne gałęzie przemysłu polskiego, zwłaszcza nieskartelizowanego, zaczęły podlegać". „Zerwanie równowagi między stałemi a zmiennemi kosztami produkcji, jest nieuchronną konsekwencją tego stanu rzeczy, jaki wytworzył i stabilizował, niestety sam kartel cementowy". „Kartel, wstrzymując walkę konkurencyjną w grudniu 1926 r., zahamował tem samem w połowie drogi ów naturalny proces przystosowania się produkcji cementu do potrzeb konsumcji". „Dalszym skutkiem gospodarczo szkodliwym działalności kartelu cementowego jest organizacja samej sprzedaży cementu. Sprzedaż ta jest scentralizowana we wspólnem biurze sprzedaży, t. j. spółce „Centrocement" w Warszawie, która dyktuje zarazem w sposób monopolistyczny ceny i warunki sprzedaży. „Utrzymywanie tak bardzo kosztownej maszyny, tworzy oczywiście nowe źródło dalszego podrożenia stałych kosztów produkcji oraz kosztów samej sprzedaży cementu". „Ministerstwo nie może jednak udzielić swojej aprobaty na to, aby działo się to wszystko kosztem szerokich mas konsumentów, którzy muszą opłacać egzystencję szeregu bezczynnych, gospodarczo zupełnie zbytecznych, prywatnych przedsiębiorstw, oraz utrzymywać kosztowne, a również zbyteczne kartelowe biuro sprzedaży". „Nietylko działalność tego kartelu, ale już sam fakt istnienia w polskim przemyśle cementowym tego kartelu lub jakiegokolwiek innego kartelowego ograniczenia wolnej konkurencji, powoduje i musi powodować przy obecnym stanie tej gałęzi przemysłu skutki gospodarcze wysoce szkodliwe, które nietylko zagrażają dobru publicznemu, ale nieustannie wyrządzają mu bardzo dotkliwe szkody".

Ta wyżej podana charakterystyka dotyczy niemal wszystkich karteli w Polsce. Niemal wszystkie mają charakter monopoliczny, niemal wszystkie mają bardzo kosztowne centralne biura sprzedaży. Niemal wszystkie doprowadziły do zerwania równowagi między stałemi a zmiennemi kosztami produkcji. Natomiast wszystkie kartele w Polsce doprowadziły do zwyżki cen, przekształciły te ceny na sztywne, niezależne od wahań konjunktury, wreszcie wszystkie kartele przynoszą szkody konsumentom.

Jedyną konsekwencją poglądów, wygłoszonych przez ministerstwo przemysłu i handlu, byłoby przystąpienie do ogólnej akcji antykartelowej, a przedewszystkiem wystąpienie przeciwko tym kartelom, których rola w życiu gospodarczem jest o wiele donioślejsza od roli „Centrocementu".

Akcja przeciwko „Centrocementowi" nie jest początkiem jakiejś planowej akcji przeciwko wszystkim kartelom. Ma ona tylko stworzyć pozór w oczach szerokiej opinji publicznej, że BB występuje przeciwko kartelom. Powszechne bowiem żądania poskromienia kartelów były zbyt silne, a nawet były wypowiadane przez niektóre czynniki sanacyjne. Rzucono więc na pożarcie opinji „Centrocement". Rzucono jednak tak, by wyrządzić mu jaknajmniejszą szkodę. Wystąpienie przeciwko niemu nastąpiło późną jesienią, przed samem zakończeniem sezonu budowlanego, gdy poziom cen cementu ma już mniejsze znaczenie.

Sąd kartelowy, unieważniając szereg umów, nie rozwiązał samego kartelu. Proces „Centrocementu" nie jest początkiem istotnej walki z kartelami. Chodzi jedynie o przekonanie opinji, że rząd przeciwko kartelom występuje. Słusznie bowiem brzmi zakończenie odpowiedzi kartelu na skargę ministerstwa, że kartel „broni swych też i egzystencji nie przeciwko ideologji obecnego regime'u, lecz właśnie w imię tej ideologji".

Irlandczyk komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku

WYSOKI KOMISARZ DLA OPIEKI NAD UCHODŹCAMI Z NIEMIEC

Genewa, 26 października. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przedpołudniem na nadzwyczajne posiedzenie niejawne, celem dokonania wyboru Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, oraz mianowania Wysokiego Komisarza dla ochrony i pomocy emigrantom niemieckim. Za zgodą delegata polskiego i na wniosek prezydenta Rady Ligi delegata Panamy Amadora wybrany został .Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku na trzy lata dotychczasowy stały delegat Irlandji przy Lidze Narodów Lester, który obejmie placówkę w Gdańsku w dniu 15 stycznia 1934 r.

Na wniosek prezydenta Rady Ligi Narodów uchwalono jednomyślnie zwrócić się do profesora amerykańskiego Johna MacDonalda z prośbą, aby zechciał objąć stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla spraw opieki nad uciekinierami z Niemiec.

—ooo—

Osioł i jego cień

Praga, 26 października. Poseł niemiecki w Pradze złożył w czechosłowackiem ministerstwie spr. zagranicznych notę, protestującą przeciw wystawianiu w Czechosłowacji sztuki kabaretowej pod tyt. „Osioł i jego cień", ponieważ „obraża" ona uczucia „narodu" niemieckiego. Sztuka ta grana w licznych kabaretach w Pradze i wielu innych miastach czechosłowackich z wielkiem powodzeniem, wystawia Hitlera i jego najbliższych współpracowników na pośmiewisko.

JAK LUBIĄ NIEMCÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 26 października. Burmistrz Nowego Jorku O'Brien zakazał publicznego obchodu ku czci 250 rocznicy pierwszej niemieckiej immigracji do Ameryki, który miał odbyć się 29 bm. — Burmistrz O'Brien motywuje ten zakaz tem, że doszło do jego wiadomości, iż świeżo przybyli do Stanów Zjedn. hitlerowcy zamierzają obchód ten wyzyskać dla propagandy antysemickiej, a „nam tu w Nowym Jorku tego chwastu nienawiści i nietolerancji nie potrzeba".

Nowy Jork, 26 października. Burmistrz miasta zakazał odbycia w Nowym Jorku manifestacji niemieckiej, na której miał przemawiać ambasador niemiecki w Waszyngtonie dr. Luther. Zakaz uzasadnia burmistrz tem, że wobec wrogiego ustosunkowania ludności amerykańskiej do ruchu hitlerowskiego mogłoby dojść do niepożądanych demonstracyj antyniemieckich.

Zwycięstwo wyborcze partji pracy

Londyn, 26 października. W dzielnicy londyńskiej East Fulham odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do Izby gmin, które przyniosły zwycięstwo kandydatowi partji pracy większością 5 tysięcy głosów. Zaznaczyć należy, że podczas ostatnich wyborów w okręgu tym zwyciężył kandydat konserwatywny większością 15 tysięcy głosów. Prasa angielska, komentując wynik tego głosowania, dowodzi, że wskazuje on na znaczny spadek wpływów obecnego rządu w Anglji i wzrost sympatji dla partji pracy.

—ooo—

Za kulisami wyborów w Niemczech

Na 12 listopada wyznaczone zostały wybory do Reichstagu — wybory w tej postaci, że dopuszczoną jest tylko jedna, naturalnie hitlerowska, lista tak, że wynik jest zgóry pewny. Zamiast dotychczasowej większości, uzyskanej przez zrabowanie mandatów socjalistycznych, komunistycznych i centrowych, cały Reichstag będzie się składał tylko z hitlerowców i naturalnie z entuzjazmem da aprobatę polityce wystąpienia z Ligi narodów.

Wybory robi się otwarcie, a więc przemawiają Hitler, Goebbels i pomniejsi „bonzowie", tylko Goeringa brak. Akurat teraz Goering uczuł potrzebę zrobienia wycieczki do Sztokholmu, gdzie go spotkała „owacja" ze strony publiczności w tej formie, że policja musiała go odprowadzić do hotelu. Ta nieobecność Goeringa w kampanji wyborczej nie jest przypadkową, stoi ona w związku ze znanym zatargiem, czy z walką między nim a Hitlerem o stanowisko „Führera".

Zarysowuje się obecnie w Niemczech taka sytuacja: Hitler, który dzięki pieniądzom wielkiego przemysłu utworzył i utrzymywał swe bojówki, obecnie stał się przedmiotem nieufności tegoż przemysłu. Przywódcy jego: Krupp, Thyssen, Vögler i t. d. boją się, że Hitler pod naporem mas zechce wprowadzić w życie coś ze swego „programu socjalistycznego", mimo, że autor tego projektu Feder został całkowicie unieszkodliwiony. Wielki przemysł patrzy też zgóry na parwenjusza — Hitlera, darząc swem zaufaniem Goeringa, który jako oficer stoi pod względem „towarzyskim" na daleko wyższym stopniu. Hitler czuje tę groźbę i dlatego stara się unieszkodliwić Goeringa i dla tego głównie celu ma być zniesiona samodzielność krajów, mają w ich miejsce powstać zwykłe okręgi (Gaue) tak, że Goering ze stanowiska premjera największego kraju spadłby do rzędu jakiegoś prezydenta okręgowego.

Największą obawą przejmuje jednak Hitlera zagadkowe stanowisko Reichswehry. Ta obecnie, jak przedtem, jest wierną przedewszystkiem Hindenburgowi, ten zaś obecnie zyskał na znaczeniu przez to, że wskutek rozwiązania Reichstagu wygasły nieograniczone pełnomocnictwa, udzielone Hitlerowi, wobec czego wznowioną została władza prezydenta do wydawania dekretów. A wiadomo, że mimo pozorów Hindenburg nie sympatyzuje z Hitlerem, nie mogąc zapomnieć, że ma przed sobą tylko kaprala. To stanowisko Reichswehry zostało wyraźnie zaakcentowane nominacją Goeringa generałem, podczas gdy poprzednie zabiegi Hitlera skończyły się niepowodzeniem.

Nic dziwnego, że Hitler szuka jakiejś przeciwwagi, która dałaby mu lepsze szanse w spodziewanem starciu z Reichwehrą. Przedewszystkiem mówią o zmianach w rządzie, których głównym celem jest usunięcie ministra Reichswehry gen. Blomberga i zastąpienia go zaufanym Hitlera. Drugiem posunięciem jest chęć nawiązania stosunków z Grzegorzem Strasserem, jednym z najstarszych i najwybitniejszych wodzów partji, który ma mieć poczucie demokratyczne i cieszyć się wśród robotników-hitlerowców wielkim mirem.

Jak widzimy, wybory i rumor około nich ma zasłonić to, co za kulisami się dzieje. Walka o władzę i wynikające z niej korzyści jest dla tych ludzi ważniejszą, niż wielka polityka, którą uprawiają jak laicy i ignoranci. Mając narazie siłę, korzystają z niej dla uciskania własnych obywateli i bluffowania zagranicy, ale kto tę siłę utrzyma — to będzie ważniejszem dla Niemiec wydarzeniem, aniżeli komedja wyborcza z jej zgóry znanym wynikiem.

Rozwiane złudzenia

Kartel rozwiązany—Kartel jest

W sferach „sanacyjnych" zapanowała moda na „anty-kapitalistyczne" hasła!

KILKA PRZYKŁADÓW.

1) W swoim czasie prasa „sanacyjna" urządziła wielki „rwetes" z powodu aresztowania paru **dyrektorów kopalń** na G. Śląsku, tych kopalń, mianowicie, które miały być zamknięte. Rezultat tego krzyku był taki, że komisarz demobilizacyjny w kilka dni po procesie dyrektorów zgodził się na zamknięcie tych właśnie kopalń, które dyrektorzy chcieli zamknąć.

2) później znów **kapitaliści węglowi** zaprojektowali obniżkę płac robotniczych w górnictwie, przedstawiciele „sanacji" ogłaszali, że Rząd nie dopuści do obniżki płac. Rezultat po kilku dniach — sąd arbitrażowy zdecydował obniżkę płac o 8 proc.

3) Najświeższy przykład — to sprawa z **kartelem cementowym**. Rząd zawiesił kartel cementowy, wytoczył przeciw jego działalności najcięższe zarzuty: **wyśrubowane** ceny, nieproporcjonalne do kosztów własnych, **zamykanie fabryk, zanik eksportu, pobieranie z zagranicy „odszkodowania" w gotówce za wycofanie się z eksportu,** nadmierne dochody członków kartelu i t. p.

Przez szereg dni prasa „sanacyjna" gromy ciskała na ten kartel, groziła że Rząd dobierze się do karteli bezceremonjalnie, że zaczęło się od kartelu cementowego a na dalszym planie jest kartel węglowy i t. d.

Rezultat: Sąd kartelowy, wyrok:
Kartel rozwiązany — kartel pozostaje.

Rozwiązano **jedną** umowę kartelową, ale pozostawiono w mocy **dwie umowy**: o **„wspólnocie interesów"** i najszkodliwszą umowę z zagranicznym kapitałem o „odszkodowaniu" za zrzeczenie się eksportu, **utrzymano biuro sprzedaży „Centrocement".**

A cóż to jest „Wspólnota Interesów"? —Zobaczymy! — Umowa między „Wspólnotą Interesów Cementowych" w Warszawie, a cementowniami: „Solvay", „Firley", „Bonarka, Wejherowo i Rudniki", zawarta dnia 23 listopada r. 1929 na 10 lat, t. j. do listopada 1939 r. zawiera punkty następujące:

Według tej umowy wymienione fabryki oddają Spółce **„Wspólnota Interesów Cementowych"** nadzór techniczny nad swemi fabrykami, sprzedaż cementu i zakupno materjałów pomocniczych. Spółka wgląda do ksiąg i korespondencji, do sposobu kalkulacji.

Jednem słowem, Spółka przejmuje na siebie całe prowadzenie fabryk.

UDZIAŁ FABRYK W OGÓLNYM ZBYCIE.

Nadto Spółka ustaliła **kontygenty cementu**, które mają wyprodukować poszczególne fabryki w ogólnej ilości sprzedanego w roku przez Spółkę cementu.

Kontygenty te wynoszą dla:

Bonarki	13.445%	zbytu
Firleya	15.836%	„
Górki	23.243%	„
Grodźca	36.364%	„
Ogrodzieńca	5.528%	„
Rudnik	2.965%	„
Wejherowo	2.619%	„

CENY CEMENTU.

Za dostarczony Spółce cement i za opakowanie płacić będzie Spółka ustalone przez siebie przeciętne ceny cementu.

KARY KONWENCJONALNE.

Za uchybienie postanowień tej umowy, przewidziane są bardzo wysokie kary konwencjonalne od 500 dolarów za każdy wypadek uchybienia do 0.80 dol. od 100 kg. wyprodukowanego cementu, **płatne natychmiast**. Jako gwarancję płacenia kar i przewidzianych w umowie innych należności, każda fabryka składa Spółce kaucję — **20 weksli in blanco bez żadnych ograniczeń w indosie z upoważnieniem Spółki do ich wypełnienia.**

Umowę powyższą zawarto na 10 lat, t. j. do końca 1939 roku.

GWARANCJA ZYSKÓW. — ZAMYKANIE FABRYK.

Oprócz powyższej zawarła Spółka p. n. **„Wspólnota Interesów Cementowych"** drugą umowę z fabrykami: — „Bonarka", „Firley", „Solway", „Rudniki" i „Wejherowo", która między in. opiewa:

„Wobec przyjęcia nadzoru nad fabrykami cementu kontrahentów przez spółkę, kontrahenci ustanawiają zgodnie i nieodwołalnie, że Spółka ma prawo wstrzymać każdocześnie ruch każdej fabryki kontrahentów, uwzględniając jednakże przytem sytuację cementowni w momencie zatrzymania pod względem zapasów i materjałów pomocniczych, termin wypowiedzenia robotnikom i t. d., tak, aby fabryka z powodu nagłego zatrzymania ruchu, nie poniosła żadnej szkody.

§ 2.

Jako zasadę, przyjmują strony kontrahujące, że o ile zbyt nie wyczerpuje faktycznej zdolności produkcyjnej fabryk kontrahentów, mają być przedewszystkiem utrzymane w ruchu cementownie kalkulacyjne, najtaniej produkujące, a dopiero w razie wyczerpania ich zdolności produkcyjnej, należy zatrudnić znowu fabrykę, z kolei najtaniej produkującą.

§ 5.

Rozliczenie pomiędzy fabrykami odbędzie się w sposób następujący:

a) Cała ilość otrzymanych zleceń będzie przydzielona fabrykom najtaniej pracującym, natomiast w celach rozrachunkowych będzie podzielona suma zleceń między pojedyncze fabryki kontrahentów, stosownie do umownych udziałów na podstawie umowy o wspólnocie interesów.

b) *Fabryka, nie będąca w ruchu, czyli odstępująca drugiemu kontrahentowi całość lub część swego udziału, otrzyma tytułem odpłaty w pierwszym rzędzie ten normalny zysk brutto, jakiby miała, gdyby w ramach swego udziału ruch utrzymała i to na ciężar fabryki, której został przekazany przez Spółkę do wykonania udział fabryki odstępującej.*

Każda poprawa kalkulacji w gorzej pracującej fabryce, zostanie na jej korzyść uwzględniona.

c) Przejmująca fabryka zostanie w sposób podobny uznana jej normalnym zyskiem, wyliczonym na podstawie zasad niniejszej umowy, zaś powstała różnica zysków przejmującej fabryki, obliczona od całej sprzedanej ilości z powodu jej większego zatrudnienia, zostanie rozdzielona między nią a fabryką po połowie.

d) Jeżeli fabryka odstępująca ma w przybliżeniu równe koszta produkcji z fabryką przejmującą, wówczas odszkodowanie nie oblicza się w sposób powyższy, natomiast zysk brutto fabryki przejmującej dzieli się po połowie.

Tego rodzaju przenoszenie udziałów przez Spółkę może nastąpić jedynie za wzajemną zgodą obu kontrahentów".

Na mocy tej umowy w krótkim czasie zamknięto cementownie **„Bonarkę"** w Krakowie, **„Firley"** w Rejowcu, **„Ogrodzieniec", „Rudniki"** i **„Wejherowo"**. Około 1.500 robotników poszło na bruk, obciążyło Fundusz Bezrobocia, przestało konsumować tyle, co poprzednio. Ale właściciele zamkniętych fabryk otrzymują „odpłatę" za zamknięcie fabryk.

Podobną umowę o **„Wspólnocie Interesów"** zawarły pozostałe cementownie.

A więc widzimy, że pozostawiono w mocy umowy o **„Wspólnocie Interesów Cementowych", to są typowo kartelowe umowy.**

REZULTATY.

Słów kilka o rezultatach gospodarki kartelu cementowego.

Przed powstaniem kartelu zatrudnienie było następujące:

W czerwcu	czynnych cementowni	zatrudnionych	bezrobotnych
R. 1929	16	9.190	—
R. 1930	12	5.325	3.865
R. 1931	13	4.005	5.185
R. 1932	9	2.880	6.310
R. 1933	8	2.668	6.522

Temu **zamieraniu fabryk** towarzyszy szalony spadek produkcji i eksportu: ten ostatni ze 100 tys. tonn blisko w r. 1929 spadł do obecnej chwili na 360 tonn. Cena cementu od założenia kartelu aż do ub. roku była nienaruszona, jak „tabu" — zł. 7.70 za 100 kg. loco st. Łazy.

Na rozprawie przed Sądem Kartelowym ujawniono, że za zrzeczenie się eksportu otrzymali przemysłowcy z zagranicy z górą 530 tys. zł.

Kiedy podsumujemy te pobieżne rezultaty działalności kartelu, otrzymamy: zamknięcie 8 fabryk, 6.522 bezrobotnych (straty z powodu ubytku konsumentów i wypłaty zasiłków — nie dadzą się uchwycić), następnie straty z powodu zaniku eksportu. Poszkodowani są robotnicy, państwo i społeczeństwo, zmuszone płacić wysokie ceny cementu, a zyskali fabrykanci, bo oprócz zysków z wewnętrznej sprzedaży, otrzymali z górą 530 tys. zł. z zagranicy (tylko taką sumę ujawnił proces...).

Fabrykanci otrzymują „odpłaty" za zamknięcie fabryki, a robotnicy pracują tylko po 5 do 6 mies. w roku, nie mogąc osiągnąć 156 dni pracy w roku, aby otrzymać nędzny zasiłek z Funduszu Bezrobocia przez 13 tygodni. W ub. r. robotnicy cementowni „Goleszów" upominali się o zasiłki, były zajścia, jeden zabity, ranni i kilkanaście wyroków skazujących.

Fabrykanci nie prowadzą fabryk i za **to otrzymują grube pieniądze**, robotnicy pracują, opłacają wkładki do Funduszu Bezrobocia i **nie mogą otrzymać zasiłków**, zato mają wyroki.

Wynik Sądu Kartelowego i ujawniona na przewodzie gospodarka kartelu cementowego, to było tylko skromne światełko, słabo naświetlające zakulisową gospodarkę.

Kartel pozostał. Z wielkiego wrzasku nic nie wyszło. Kapitaliści, możecie być spokojni! Nikt waszych karteli nie naruszy, nikt niepowołany nie zajrzy gruntownie za wasze kulisy.

Walka „sanacji" z kartelami—to bujda. Jeżeli ktoś się jeszcze łudził, że „sanacja" zniesie kartele — to wynik rozprawy kartelowej winien rozwiać wszelkie w tej mierze złudzenia.

ZYGMUNT BOCIAN.
generalny sekretarz Związku Chemicznego.

Zwycięski strajk w fabryce „Stradom"

w Częstochowie

(Kor. wł.)

We wtorek dnia 17 października r. b. od rana robotnicy fabryki wyrobów jutowych „STRADOM" w Częstochowie przystąpili do strajku, nie opuszczając fabryki.

Strajk na „Stradomiu" wybuchł na skutek zapowiedzianej redukcji 500 ROBOTNIKÓW, jak również na skutek specjalnego stanowiska, jakie zajmował wobec robotników nowy dyrektor tej fabryki p. DZIĘCIOŁOWSKI.

Pan Dzięciołowski wogóle utrzymywał redukcję robotników w tajemnicy i na pytanie delegatów robotniczych, w jakim celu wypowiada pracę całej fabryce, w której pracuje 1200 robotników — odpowiadał, że cała fabryka będzie zamknięta na tydzień, a następnie „najprawdopodobniej" wszyscy robotnicy powrócą do pracy, taką samą odpowiedź dał p. Dyrektor przedstawicielowi Zw. Rob. Przem. Włókienniczego.

Gdy jednak robotnikom odpowiedź taka nie wystarczała i na żądanie Zw. Włókienniczego została zwołana konferencja w Insp. Pracy, TAM DOPIERO DOWIEDZIANO SIĘ O MAJĄCEJ NASTĄPIĆ REDUKCJI.

Ta tajemniczo prowadzona przez dyrektora redukcja niewygodnych mu ludzi, spowodowała robotników do bezwzględnego przeciwstawienia się temu i oto w dniu 16 b. m. cała fabryka juty stanęła przez jedną godzinę na znak protestu. P. DZIĘCIOŁOWSKI w dalszym ciągu nie ustępował ze swego stanowiska, OBSTAJĄC BEZWZGLĘDNIE PRZY REDUKCJI.

Robotnicy Stradomia nie mieli innego wyjścia, jak tylko przystąpić do otwartej walki strajkowej. Pięć dni i nocy 1200 robotników i robotnic walczyło przeciwko redukcji, nie opuszczając murów fabryki. Jedna była odpowiedź robotników wobec każdego kto domagał się od nich opuszczenia fabryki — „Lepiej umrzeć zaraz w fabryce, niż powoli na ulicy".

Dopiero w sobotę, dnia 21 października, gdy wszystkie próby złamania robotników zawiodły, na wspólnej konferencji przy udziale przedst. Min. Op. Społ. p. Ulanowskiego oraz Wojew. kieleckiego p. Paciorkowskiego, DYREKCJA FABRYKI ZGODZIŁA SIĘ UTRZYMAĆ W PRACY WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW.

Po konferencji przedstawiciele robotników udali się do fabryki, a po złożeniu sprawozdania z wyników konferencji wszyscy ze śpiewem „CZERWONEGO SZTANDARU" opuścili fabrykę.

Z ramienia Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przem. Włókienniczego kierowali akcją tow. DĄBROWSKI oraz delegaci tow. tow.: FELKOWSKI i KULETA.

Od pierwszego dnia strajku znikł z oczu wogóle p. Dzięciołowski, uważał widocznie za stosowne przerwać swą „twórczą" pracę w fabryce w okresie strajku.

Proces o „marsz na Nockowę"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 26 października.

Dzisiaj w szóstym dniu procesu o „marsz na Nockowę" sąd przesłuchał resztę świadków obrony.

JAWI SIĘ

świadek Anna Zieminśka z Bystrzycy, świadek oskarżenia, która poprzednio wzywana kilka razy nie jawiła się, obecnie zeznaje: Wyszłam w nocy z mieszkania, bo ktoś wołał „wychodź!", ale nikogo nie zauważyłam, dopiero rano pytał się mnie żyd, kto krzyczał? na co powiedziałam, pewno Siewierski, ale go nie widziałam. W tym czasie wie jednak, że Siewierskiego nie było w domu, gdyż przyjechał z mlekiem do mleczarni, a było to o godzinie 7 rano.

Przewodniczący: Skąd świadek to dokladnie wie że oskarżony pojechał z mlekiem, a nie poszedł do Nockowej?

Świadek: Bo Siewierski mówił do chłopów, aby do Nockowej nie iść, gdyż pan starosta nie pozwolił.

UKRYŁ SIĘ, ABY NIC NIE SŁYSZEĆ

Świadek Roman Jachimowicz z Pustkowa, zeznaje, iż widział, jak szła gromada chłopów, wtedy on się ukrył, żeby go nie zabrali, natomiast słyszał, że zabrali Dawida Bergera, a miał go wciągnąć oskarżony Feliks Skóra, o innych oskarżonych nie słyszał nic. Zaś o zajściu mówiła mu żona.

WYSZLI, NIEWIADOMO GDZIE

Świadek Marja Kiołkowa z Zagorzyc, przypomina sobie, iż w okresie zajść w okolicy, przyszedł szwagier jej, osk. Jan Kiołek, wywołał męża i razem gdzieś poszli, ale gdzie — to nie wie. A było to między godziną 7 a 8 rano.

POSZLI, ABY SIĘ WRÓCIĆ

Świadek Jan Smoleński ze Szkodnej: Krytycznej nocy obudzono mnie pukaniem do okna, mówiąc: „wstań i chodź!" — nie widziałem kto wołał, bo było ciemno, ale ubrałem się i wyszedłem, na polu stali chłopi, którzy mi powiedzieli, że trzeba iść na pogrzeb do Grabin, po drodze przyłączyło się do nas więcej chłopów, a między nimi widziałem oskarżonych Drożdża i Malskiego, zaszliśmy tak razem do Zagorzyc i tam rozdzieliliśmy się na dwie grupy, skąd nasza grupa powróciła do domu.

UDALI SIĘ PO ROZKAZY

Świadek Jan Gujda ze Szkodnej zeznaje: W nocy z dnia 19 na 20 czerwca zbudził mnie Stanisław Chmiel, żeby wstać i iść, ja się zebrałem i poszliśmy do Zagorzyc.

Przewodniczący: Nie mówił wam Chmiel, po co macie iść?

Świadek: Nie, tam mieliśmy dostać rozkazy.

Przew.: Co za rozkazy dostaliście w Zagorzycach?

Świadek: Nie dostaliśmy żadnych i wobec tego zawróciliśmy do domu.

Sędzia Ostręga: Jak długoście szli do Zagorzyc?

Świadek: Około godzinę.

Sędzia: A coście mówili po drodze?

Świadek: Nic my nie mówili.

Obrońca Rozwadowski: Czy mówiono coś o pogrzebie?

Świadek: Tak. Ten co mnie budził, to mówił o pogrzebie, że trzeba iść, ale nie mówił dokąd.

Wnioski obrony

Po przesłuchaniu tego świadka obrona zrzeka się dalszych świadków i wnosi jedynie o dopuszczenie za świadka posła Stachnika.

Następnie obrońca dr. Merz stawia wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych, motywując swój wniosek tem, że podczas rozprawy zeznał jeden ze świadków, iż oskarżeni nawoływali do marszu nie na Nockowę, lecz na rząd, co według procedury karnej podlega art. 95 i 97 k. k., a więc kompetencji sądów przysięgłych.

POLICJANT I URZĘDNIK TO NIE RZĄD

Prokurator Klimczyk sprzeciwia się wnioskowi, a to, ponieważ rząd znajduje się w Warszawie, a nie w Nockowej, a każdy policjant lub urzędnik państwowy nie jest rządem, wobec tego nie zachodzi wypadek zbrodni z paragrafu 95 i 97 k. k.

Wkońcu obrońca Rozwadowski ponawia wniosek o wypuszczenie czterech oskarżonych, odpowiadających z więzienia.

Sąd po naradzie odrzucił wnioski obrony o przesłuchanie posła Stachnika i o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych, natomiast wniosek o wypuszczenie oskarżonych uwzględnił.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto. Jutro o godzinie 9 rano przemówienie stron.

Odwrót Anglji od Niemiec

ZNAMIENNA MOWA MACDONALDA

Wiadomość o ostatnim geście Niemiec: opuszczeniu Genewy i rozpisaniu wyborów bez żadnego wyboru dla wyborcy — przyjęła opinja angielska bardzo po angielsku. „Tylko bez zdenerwowania! Żadnych pośpiesznych kroków! Wszystko trzeba spokojnie rozważyć"! Oto był w streszczeniu sens artykułów wstępnych wielkich dzienników londyńskich w ciągu ubiegłego tygodnia.

Fakt ten interpretowali politycy niemieccy na swój sposób. Ze strony hitlerowców wyobrażających sobie politykę międzynarodową, jako najodpowiedniejsze pole do popisu dla „zgrywających się" aktorów z trzeciorzędnej szmiry, wiara, że ta flegma oznacza sympatyczne stanowisko wobec Niemiec, była może i szczera. Pod kierownictwem Hitlera dążenia dyplomacji niemieckiej, by „i zjeść swoje ciastko i mieć je dalej" zostały oficjalnie uznane za szczyt mądrości politycznej. I na Wilhelmstrasse wierzono, że można i „przestraszyć" Europę opuszczeniem „genewskiej gadalni" i zachować bez zmiany tę resztkę jeśli nie przyjaźni, to przynajmniej neutralności, z jaką odnosiły się do Niemiec niektóre państwa europejskie, a przedewszystkiem Anglja. Mowa, którą premjer brytyjski MacDonald wygłosił w ubiegły poniedziałek, rozwiewa te złudzenia.

MacDonald odpiera w tej mowie zarzuty jakoby państwa europejskie, a przedewszystkiem Anglja, miały powód do usprawiedliwiania się wobec Niemiec, jakoby nie uczyniły wszystkiego, co było możliwem, by Niemcom zapewnić słuszne równouprawnienie i podkreślił, że teraz „Niemcy muszą umożliwić porozumienie międzynarodowe zaniechując budzenia dokoła siebie strachu i nieufności... A czy ostatni krok Niemiec... jest drogą do pokoju? NIE!"

W dalszym ciągu swej mowy Mac Donald wylicza wszystkie korzystne dla Niemiec pociągnięcia angielskie w ciągu ostatnich lat, stwierdza, że na drodze do równouprawnienia Niemcy nie miały żadnego lepszego przyjaciela niż Wielką Brytanję, ale że teraz kolej na Niemcy „CZYNAMI udowodnić, że pragną pokoju, jeśli chcą osiągnąć porozumienie międzynarodowe, nie zmuszające ich do rezygnacji ze swego honoru i szacunku dla siebie samych".

Stwierdziwszy, że Niemcy muszą się liczyć z interesami państw sąsiednich i poczynić odpowiednie ustępstwa, które on, Mac Donald, proponował w czasie swego ostatniego pobytu w Genewie, a których nawet cząstki Niemcy nie chcą dokonać, premjer brytyjski zakończył:

„Na konferencji 5 mocarstw w ubiegłym grudniu nikt nie miał najlżejszych wątpliwości, że zasada równouprawnienia przyjęta została

TYLKO POD WARUNKIEM,

że Niemcy w międzyczasie przyczynią się do powiększenia się poczucia bezpieczeństwa wśród rozbrajających się narodów. Nie wysuwam tego, by jątrzyć. Stwierdzam fakty dla wyjaśnienia sytuacji".

Mowa ta, jak widzimy, stwierdza wyraźnie, że rząd angielski uważa okres ustępstw dla Niemiec za zamknięty. Teraz Niemcy nie żądać mają i targować się o „swoje prawa", ale ustępować i dawać dowody swojej dobrej woli, czego ostatni ich krok jest przeciwieństwem.

Więcej jeszcze! Podkreślając fakultatywny charakter owego „rozbrojenia na zasadzie równouprawnienia", które nietylko niemiecka opinja przyjęła w swoim czasie jako fakt dokonany i nieodwołalny, oraz fakt, że Niemcy warunków

NIE SPEŁNILY

do „powiększenia się poczucia bezpieczeństwa" nie przyczyniły się, a raczej wręcz odwrotnie — Mac Donald wysuwa tem samem możliwość rewizji już uzyskanych przez Niemcy, w epoce przedhitlerowskiej, ustępstw, rewizji całej dotychczasowej linji polityki angielskiej wobec Niemiec.

Skrupulatne wyliczenie wieloletnich pronimieckich pociągnięć polityki angielskiej dopełnia tylko bilansu, którego wynikiem jest niedobór po stronie Niemiec.

Niemcy straciły definitywnie ostatniego względnego przyjaciela w Europie. Włochy, gdyby nawet nie poróżniły się z Hitlerem o Austrję, nie będą dlań narażać swoich dobrych stosunków z Anglją. Sen o sojuszach i kombinacjach dyplomatycznych prysnął dla p. Neuratha i jego hitlerowskich suflerów. Taki zdaje się być w świetle mowy Mac Donalda rezultat „groźnego gestu" dyktatora Niemiec.

„Okrążenia" Niemiec cesarskich dokonał podobno Edward VII, okrążenia Niemiec hitlerowskich — Hitler.

Bić w stół pięścią łatwo. Rozbić go pięścią trudniej. Można sobie przytem rączkę skaleczyć.

W. J. G.

Z kraju i ze świata

—o—

RATA POŻYCZKI NARODOWEJ. Komisarz generalny pożyczki narodowej podaje do wiadomości, że z uwagi na przypadające w dniu 1 oraz w dniu 5 listopada br. święta, termin przyjmowania spłat drugiej raty pożyczki narodowej został ustalony na okres 31 października do 6 listopada włącznie. W związku z tem wszystkie spłaty na pożyczkę, które zostaną dokonane przez subskrybentów do 6 listopada włącznie, będą uważane za uskutecznione w terminie przewidzianym w rozporządzeniu ministra skarbu.

NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH. W najbliższych dniach ukazać się mają nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych. Sposób sprzedaży został ostatecznie zreformowany na tej zasadzie, że w handlu detalicznym odpadną koncesje, które zastąpione będą przez zwykłą rejestrację w urzędach akcyz i monopoli. Hurtownie będą prowadzone na podstawie umów, zawieranych z temiż urzędami.

KUPONY NA ODPOWIEDŹ. — Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło specjalne kupony na odpowiedź, stanowiące udogodnienie w międzynarodowym obrocie listowym. Do listów, wysyłanych z Polski zagranicę można załączać kupon na odpowiedź, za który adresat zagranicą otrzymuje w każdym urzędzie pocztowym znaczek wartości opłaty za list zwykły w obrocie zagranicznym z Polską. Kupony na odpowiedź sprzedawane będą we wszystkich urzędach pocztowych po 80 groszy.

ŚMIERĆ BANDYTY CZAJKOWSKIEGO. Bandyta A. Czajkowski, używający pseudonimu „Hrim", grasował od dłuższego czasu na terenie powiatów: horodeńskiego, śniatyńskiego i zaleszczyckiego. Policja, dowiedziawszy się, iż bandyta przebywa w domu swej matki we wsi Serafince, w powiecie horodeńskim, otoczyła dom, a następnie wkroczyła do wewnątrz. Czajkowski, ujrzawszy policję, zaczął się bronić. — Wywiązała się strzelanina, w wyniku której Czajkowski został zastrzelony. W czasie strzelaniny została też ranna matka bandyty, która zmarła.

KTO PODŁOŻYŁ BOMBĘ W REDAKCJI „NASZEGO PRZEGLĄDU" W WARSZAWIE? Policja prowadzi dalszą akcję śledczą, w związku z rewizjami i aresztowaniami, jakie nastąpiły po wykryciu zamachu bombowego na lokal „Naszego Przeglądu". W liczbie aresztowanych znajduje się Aleksander Grobicki, organizator napadów kamieniarskich na redakcje kilku pism stołecznych. Wszyscy aresztowani są w wieku lat 19—23, maturzyści lub akademicy. W trakcie śledztwa ujawniono istnienie zakonspirowanej organizacji bojowej tak zw. grupy „narodowych rewolucjonistów". Działalność tej grupy wyrażała się głównie w biciu żydów, ostatnio zaś w wykonaniu zamachu bombowego na redakcje. Członkowie powyższej organizacji występowali w koszulach koloru piaskowego i granatowych beretach z mieczykiem Chrobrego. Zebrania odbywały się w lokalu zlikwidowanego przez władze „Rozwoju". Wspomniany Grobicki oraz kompani jego Edm. Jamec, Zbigniew Tatarkiewicz, Wiesław Zaremba i Henryk Sienkiewicz zostali postawieni w stan oskarżenia z art. 165 k. k. Grozi im do pięciu lat więzienia.

ARTYKUŁ PIERWSZEJ POTRZEBY. Władze niemieckie ustaliły, iż brunatna koszula jest artykułem pierwszej potrzeby i nie może być sprzedana na pokrycie ewentualnych długów jej właściciela.

ROSENBERG ŁOTYSZEM. Jeden z dzienników łotewskich zamieszcza sensacyjnie brzmiący wywiad z byłym dyrektorem drukarni państwowej prof. Zarinem na temat pochodzenia wybitnego polityka hitlerowskiego Alfreda Rosenberga, redaktora „Voelkischer Beobachter". Prof. Zarin

twierdzi, iż mimo niemieckiego brzmienia nazwiska Alfred Rosenberg jest Łotyszem. Ojciec jego ma być z zawodu szewcem; w młodych latach wyemigrował on z Łotwy do Estonji i założył w Tallinie palarnię opium, na której dorobił się pieniędzy. Prof. Zarin jest krewnym Rosenberga, co niewątpliwie zwiększa prawdopodobieństwo jego rewelacyj.

HITLER TAŃCZY. Hitler, jak donoszą dzienniki londyńskie, pobiera obecnie u baletmistrza opery berlińskiej lekcje tańca. Ponieważ w młodości swej kanclerz nie miał sposobności i możności nauczenia się tej sztuki salonowej, więc teraz stara się to nadrobić ze względów reprezentacyjnych. Charakterystyczne jest, że prasie niemieckiej zabroniono pisać o studjach tanecznych kanclerza.

DEMONSTRACJE PRZECIW GOERINGOWI. Premjer pruski Goering powrócił samolotem ze Sztockholmu do Berlina we wtorek. Pobyt jego w stolicy Szwecji nie należał do najprzyjemniejszych, ponieważ często spotykał się on z wrogiemi demonstracjami ze strony publiczności. Największą demonstrację zorganizowano przeciwko niemu przed teatrem. Gdy Goering po przedstawieniu opuszczał teatr, otoczył go tłum publiczności, wznosząc wrogie okrzyki. Kilka osób chciało Goeringa spoliczkować, w związku z czem aresztowano jednego studenta. Oczywiście interwenjowała policja i dopiero pod ochroną kilku policjantów Goering wydostał się z tłumu i mógł wsiąść do samochodu.

TELEGRAMY

—o—

NIEMA Z CZEGO OSZCZĘDZAĆ

Warszawa, 26 października (tel. wł.). Agencja PAP donosi, że tempo wzrostu wkładek do PKO we wrześniu znacznie osłabło, zaś w komunalnych kasach oszczędności dał się zauważyć spadek lokat. Podczas gdy w sierpniu br. wkłady na książeczki oszczędnościowe w PKO wzrosły o 8'81 miljonów, to we wrześniu tylko o 1'1 milj. W 366 komunalnych kasach oszczędności wkłady spadły o blisko 6 miljonów.

DOLAR

Warszawa, 26 października (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'94 zł. Bank Polski płacił 5'85 zł.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA ODROCZONA DO 4 GRUDNIA

Genewa, 26 października. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zebrała się dziś popołudniu celem zajęcia stanowiska wobec wczorajszej uchwały prezydjum konferencji w sprawie odroczenia komisji głównej do 4 grudnia br. Henderson oświadczył, że prezydjum konferencji zbierze się na parę dni przed 4 grudnia celem ostatecznego opracowania projektu konwencji. W razie, gdyby do tego czasu tekst nie został jeszcze opracowany, przysługiwałoby prezydjum prawo dalszego odroczenia terminu zwołania komisji głównej. Delegat angielski podsekretarz stanu Eden oświadczył, że wystąpienie Niemiec z konferencji rozbrojeniowej w żadnym wypadku nie może wpłynąć na osiągnięcie celu konferencji rozbrojeniowej. Komisja główna jednomyślnie uchwaliła odroczyć się do 4 grudnia. W myśl propozycji Hendersona prezydjum w międzyczasie zajmie się opracowaniem projektu konwencji rozbrojeniowej, jaki ma być przedłożony komisji głównej. Bezpośrednio po posiedzeniu komisji głównej zebrało się prezydjum na posiedzenie, celem podjęcia obrad, w jakiej formie i jakiemi środkami ma spełnić powierzone jej przez komisję główną zadanie. Zależnie od uchwały dzisiejszego posiedzenia prezydjum zbierze się komisja główna jeszcze raz, w piątek lub w sobotę, celem zajęcia stanowiska wobec uchwały prezydjum konferencji.

Genewa, 26 października. Prezydjum konferencji rozbrojeniowej uchwaliło odroczyć się do czwartku 9 listopada oraz postanowiło nie zwoływać już komisji głównej, jak to pierwotnie zamierzano, przed 4 grudnia br. Uchwalono dalej wezwać departament rozbrojeniowy Ligi Narodów do użycia wyników 1. czytania angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej w odpowiednią formę dokumentu, który ma tworzyć podstawę następnych obrad prezydjum.

GABINET SARRAUTA

Paryż, 26 października. Desygnowany na premjera Albert Sarraut spodziewa się, że dziś jeszcze uda mu się utworzyć nowy rząd francuski. Przedpołudniem wziął Sarraut udział w posiedzeniu frakcji radykalnej, na którem przedłożył wytyczne swej polityki jako przyszły premjer. Jak z kół poinformowanych donoszą, w dziedzinie polityki zagranicznej zamierza Sarraut kontynuować dzieło pokojowe Brianda, zaś w polityce wewnętrznej przestrzegać programu partji radykalnej w myśl uchwały ostatniego kongresu partji radykalnej w Vichy. W dziedzinie finansowo-budżetowej stoi on na stanowisku, że równowaga budżetowa możliwa jest tylko przy odpowiedniem obciążeniu podatkowem. Jak dalej słychać, Sarraut ma zapewnioną współpracę Daladiera, Bonneta i Chautempsa.

Paryż, 26 października. Sarraut przedłożył dziś popołudniu prezydentowi republiki listę nowego rządu. Jak słychać, w rządzie tym obejmie Sarraut także tekę ministra spraw zagranicznych. Paul-Boncour objął tekę wicepremjera i ministra sprawiedliwości, a oprócz tego pozostaje stałym delegatem francuskim w Lidze Narodów. Ministerstwo wojny objął Daladier, sprawy wewnętrzne Chautemps, a finanse Bonnet.

KONIEC ROZEJMU CELNEGO

Paryż, 26 października. Jak z kół poinformowanych donoszą, Francja wypowiedziała rozejm celny, zawarty podczas światowej konferencji gospodarczej w Londynie.

PODRÓŻE „ZEPPELINA"

Nowy Jork, 26 października. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" po podróży z Ameryki Południowej przybył dziś rano do Chicago.

Zwołanie i odroczenie sesji Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 października.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia spodziewane jest ukazanie się dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu i Senatu. Wedle pogłosek pierwsze posiedzenie Sejmu odbyłoby się 3 listopada, następnie po zakończeniu generalnej dyskusji budżetowej sesja zostanie odroczona na trzydzieści dni.

Dziś w godzinach popołudniowych premjer Jędrzejewicz złożył wizytę marszałkowi Świtalskiemu, na której omówiono kwestję zwołania i odroczenia Sejmu.

—ooo—

Zmniejszenie uposażeń i redukcje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 października.

W kołach urzędniczych krążą pogłoski, że poza zmianami w ustawie uposażeniowej przewidywane jest zwolnienie pewnego procentu urzędników, posiadających własny majątek w postaci domów lub gruntów. Chodzi przedewszystkiem o pracowników kolejowych, którzy w pobliżu stacji posiadają domy lub grunta.

—ooo—

Zajścia na uniwersytecie warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 października.

Prasa niezależna ogranicza się do krótkich wzmianek o wczorajszych zajściach na uniwersytecie, natomiast szerzej rozpisuje się prasa sanacyjna. „Kurjer Czerwony" (sanacyjny) podaje następujące szczegóły: Dziś od rana przed uniwersytetem gromadzą się grupy młodzieży, które policja rozprasza. O godzinie 11 przedpołudniem przed uniwersytetem doszło do starć, zlikwidowanych przez policję. Młodzież usunięto z przed bram uniwersytetu i nie pozwolono jej na zatrzymanie się na ulicy. — Około uniwersytetu krążą wzmocnione posterunki policyjne. Na innych uczelniach panuje spokój. W szpitalu św. Rocha przebywają dwaj ciężko ranni studenci: Józef Siech i Wiktor Kleckin, któremu po wyjęciu kuli z piersi polepszyło się. Wczorajszej nocy dokonano licznych aresztowań wśród młodzieży akademickiej i osób zbliżonych do endecji. Dziś rano prokurator Kożuchowski przesłuchał studenta Jerzego Korzyckiego, stojącego pod zarzutem strzelania. Po przesłuchaniu Korzycki został aresztowany.

CAŁKOWITE ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

„Iskra" donosi: Dnia 26 bm. minister oświaty p. Jędrzejewicz wysłał do rektora Pieńkowskiego pisemne zarządzenie o zamknięciu uniwersytetu warszawskiego na zasadzie art. 42 ustawy o szkołach akademickich. Uniwersytet zamknięty jest w całości, tj. zawieszone zostały tak wykłady jak seminarja. Zarządzenie to minister motywuje trwającemi od kilku dni zajściami na uniwersytecie.

Wiadomości polityczne

—o—

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ODTRĄCAJĄ „KONKORDAT"

Czytamy w wydawanym w Karlsbadzie „Nowym Vorwärtsie":

„Na zebraniu przywódców partji hitlerowskiej w Berlinie wygłosił Hitler mowę zawierającą apel do wrogów jego systemu, przypominający uderzająco sławne powiedzonko Wilhelma II z r. 1914: „Nie znam już żadnych partyj, znam tylko Niemców!" Naśladując Wilhelma Hitler oświadczył dosłownie:

„W imię tych zapasów całego narodu jesteśmy gotowi wyjść naprzeciw naszym dawnym wewnętrzno-politycznym wrogom i podać im rękę, jeśli udowodnią, że są wyznawcami niemieckiego honoru i umiłowania pokoju".

To śmie mówić człowiek, który umiłowanie pokoju socjalistów niemieckich zakwalifikował jako zdradę stanu. Bezwątpienia jesteśmy wyznawcami niemieckiego honoru i umiłowania pokoju, ale rezygnujemy z krwią zabrukanej wspaniałomyślności Hitlera i nasza odpowiedź brzmi: Hitler jest wrogiem pokoju, a jego obecny apel pokojowy demagogicznem oszustwem. My nigdy nie podamy ręki Hitlerowi, bo miejsce zbrodniarzy jest w kryminale."

Tak więc niemiecka partja socjalistyczna propozycje „konkordatowe" Hitlera odrzuciła z należną pogardą. Hitler musi się zadowolić ściskaniem rąk biskupów katolickich, których krew na jego rękach nie razi.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

OŚWIĘCIM. W związku ze zniesieniem tutejszego starostwa komitet miejscowy PPS w Oświęcimiu organizacyjnie przyłączony został do OKR w Białej. Z ramienia tego OKR przybył do nas tow. posel Kazimierz Czapiński i na wiecu publicznym w dniu 22 bm. wygłosił interesujący referat, którego licznie zgromadzeni robotnicy i chłopi z Oświęcimia i okolicy wysłuchali w wielkiem napięciu. Poprzez charakterystykę sytuacji zagranicznej kraju zagrożonego przez obłędny szowinizm hitleryzmu, wskazał mówca na błędne nastawienie wobec rządu Hitlera i Rauschninga w Gdańsku, a następnie omówił w sposób wyczerpujący sytuację wewnętrzną kraju, której cechą są ostatnie procesy tak w Samborze i Sanoku, jakoteż w Tarnowie i Rzeszowie. Wobec zbliżającego się zwołania Sejmu „od 31 października" na sesję budżetową referent przedstawił brak realnej podstawy budżetów, uchwalanych w ostatnich latach przez sanację, która lekceważąco potraktowała ostrzeżenia opozycji. Referent nie szczędził ostrej krytyki elitowym pomysłom konstytucyjnym.

W przedstawionej przez tow. Czapińskiego rezolucji zgromadzeni oświadczają, że dojście Hitlera do władzy oznacza rozpętanie najdzikszych instynktów i zagraża pokojowi światowemu, a przedewszystkiem Polsce; protestują przeciwko stosunkom ujawnionym w procesach politycznych ostatniej doby, zwłaszcza w Samborze i Sanoku; odrzucają precz niedowarzone pomysły konstytucyjne BB. Zgromadzeni zasyłają więźniom brzeskim, których los przypieczętowany został wyrokiem Sądu Najwyższego, najserdeczniejsze pozdrowienia. Wyrażają zaufanie posłom socjalistycznym i oświadczają gotowość na wezwanie partji stanąć do walki o socjalizm.

W dyskusji zabierali głos tow. Nosal i tow. Buzoń, którzy omawiali sprawy lokalne, poczem przewodniczący tow. Nyderek poddał rezolucję w sformułowaniu tow. posła Czapińskiego pod głosowanie. Rezolucja ta została jednomyślnie uchwalona.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończone zostało to imponujące zgromadzenie.

Z dnia

FAKTOMONTAŻ MAGISTRACKI

Dowiadujemy się „z dobrze poinformowanego źródła", że jeden ze znanych autorów lwowskich pracuje nad nową sztuką, zaczerpniętą z motywów lwowskich. Ma to być fakto-montaż utrzymany w tonie tragifarsy, a treścią jego ma być.... rewelacyjny pościg za porządnym człowiekiem w magistracie lwowskim. Bohaterami sztuki są znane i tak już dziś „popularne" osobistości Lwowa.

Podobno już największa amerykańska wytwórnia filmowa zapewniła sobie wyłączność scenarjusza u autora, składając zaliczkę w dolarach złotych, gdyż wedle ujęcia rzeczy przez autora Lwów zakasował już sławne w świecie Chicago. W ten sposób „nasze kochane miasto" wejdzie w szranki rywalizacyjne z najsławniejszemi potęgami sensacji świata. Obok Walasiewiczówny, Kusocińskiego, Lwów jako zespołowy rekordzista świata... Duma rozpiera nasze lwowskie serce...

A wszystko to będzie wyłączną zasługą naszego najzdolniejszego prezydenta miasta.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Piątek, 7'30: „Fräulein Doktor".
Sobota, 7'30: „Fräulein Doktor".
Niedziela, 7'30: „Fräulein Doktor".

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, 7'30: „Dzika pszczoła".

COLOSSEUM

Film: „Noce pocztowe" i rewja „Szukamy pieprzyka".

WIADOMOŚCI RADJOWE

W sobotę o godzinie 4 popołudniu: Audycja dla chorych — ks. Rękasa z koncertem. O godzinie 8 wieczór uroczysty koncert, poświęcony muzyce czeskiej z okazji piętnastej rocznicy Niepodległości Republiki Czechosłowackiej. Od godziny 11 w nocy „Wesoła audycja z Wilna".

—ooo—

„WESELE" W TEATRZE WIELKIM. Teatr Wielki wprowadza obecnie na swą scenę Stanisława Wyspiańskiego „Wesele", jedno z najpotężniejszych dzieł porozbiorowego dorobku literatury polskiej. Reżyserja S. Strachockiego, dekoracje A. Pronaszki.

TEATR ROZMAITOŚCI „Moja Siostra i ja", komedja muzyczna znajduje się obecnie w próbach zespołu teatrów miejskich.

„KOCHANKOWIE". Miłość... odwieczna i wiecznie młoda... stara i zawsze nowa... Miłość nieokiełznana... Miłość połączyła dwa serca. Ona jest królową, on szarym człowiekiem z tłumu. Ale to im nie przeszkadza. Kochają się. Są wzorem pary kochanków. Mogą być szczęśliwi tylko wówczas, kiedy są razem. Gdy dzieli ich mur obowiązków — są w rozterce. Lecz kim są ci kochankowie? To Claudette Colbert i Frederick March, genjalna para artystów. Claudette Colbert stworzyła wielką, doskonałą kreację, zaś Frederick March jest godnym partnerem jej gry. Ten światowy sukces popularnej pary artystów to „Królewski kochanek". Film ukaże się dziś na ekranie kina „Kopernik".

—ooo—

PUŁKOWNIK NA CZELE ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. W magistracie lwowskim mianowano na stanowisko kierownika zakładu czyszczenia miasta emerytowanego pułkownika Pytla, dowódcę 26 pp. we Lwowie. Dyrektorem zakładu pogrzebowego mianowany został również emeryt wojskowy p. Dzierżykraj-Strokalski.

REZYGNACJA, NA KTÓRĄ CZEKANO. Skompromitowany skandaliczną gospodarką w „Narodnym Domu", której echo niejednokrotnie odbijało się w sądzie, o czem pisaliśmy, poseł BB Baczyński wniósł, jak donoszą pisma ukraińskie, prośbę o zwolnienie go ze stanowiska komisarza „Narodnego Domu". Zaznaczyć należy, że Baczyński pertraktował o sprzedaż cerkwi przy ul. Zyblikiewicza dla żołnierzy grecko-katolickich, przeciw czemu zaprotestowali zarówno Ukraińcy jak i moskalofile.

KONSULAT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ WE LWOWIE w sobotę 29 października z powodu święta narodowego urzędować nie będzie.

KOMBINACJE NASZYCH CZASÓW. Moses Leferman (ul. Ormiańska 30), Arnold Laufer (ulica Gazowa 8) i Jakób Horowitz (ul. Krzywa 8) przyrzekli udzielić pożyczkę Rudolfowi Knotzowi pod warunkiem, że ten wystawi weksel. Za 2000 zł. w gotówce miał Knotz wystawić weksel na 2100 zł. Tak się też stało. Gdy jednak trójka „uczciwych kupców" wzięła weksel, a gotówki Knotz nie otrzymał, sprawą zajęła się policja.

ZŁODZIEJSKIE ROZMAITOŚCI. Izydor Flend (ul. Łyczakowska 19) zawiadomił policję, że jakiś nieznany osobnik po uprzedniem włamaniu się skradł garderobę i nakrycie stołowe wartości 2400 zł. — Za kradzież 140 zł. w gotówce na szkodę Zygmunta Kalte aresztowano Wasyla Flutka. —

Zawieszenie w urzędowaniu dyrektora zakładu sierot

Przed kilku dniami umieściliśmy artykuł o nadużyciach w miejskim zakładzie sierót przy ul. Kadeckiej, popełnionych przez dyrektora tegoż zakładu J. Wróblewskiego.

Wczoraj w wyniku przeprowadzonych dochodzeń został Wróblewski zawieszony w urzędowaniu pod zarzutem nadużycia władzy oraz nadużyć związanych z dostawami do zakładu sierót.

Wróblewski, emerytowany nauczyciel XI gimnazjum we Lwowie, objął stanowisko dyrektora w zakładzie sierót w okresie sanacji magistratu lwowskiego za czasów prezydentury Brzozowskiego.

Prawdopodobnie sędziemu śledczemu dla magistratu lwowskiego p. Lindertowi przybędzie nowy objekt.

Funkcje dyrektora zakładów objął zastępczo p. Klucznik.

Po zamachu na konsulat sowiecki

NARADA ADWOKATÓW UKRAIŃSKICH

Dziś odbędzie się we Lwowie narada adwokatów ukraińskich w sprawie obrony sprawcy zamachu na konsulat sowiecki, Mikołaja Łemyka. W naradzie uczestniczyć mają wszyscy adwokaci ukraińscy bez względu na przekonania polityczne. Mają oni rozważyć plan zbiorowego objęcia obrony, co ma być wyrazem protestu przeciw polityce antyukraińskiej w Sowietach.

Gwardja antyrobotnicza w gazowni

Ofensywa na jedność i solidarność robotniczą wzrasta na każdym froncie. Z robotników chce się stworzyć karne bataljony rezerwistów, nowe oddziały gwardji antyrobotniczej. Tak dziwnie się u nas niestety składa, że organizowanie pod hasłem obrony państwa kojarzy się z rozbijaniem klasowego ruchu robotniczego. A przecież odróżnić trzeba walkę o byt, o egzystencję, o swoje słuszne należne prawa, od organizacji mającej na celu obronę państwa. Tymczasem od czasów sanacyjnego reżimu, sfora karjerowiczów szermuje frazesem państwo, rozbija jedność klasy pracującej, osłabiając temsamem jej zdolność aktywną. Doprawdy trzeba być ślepym, aby nie dostrzegać, że plan obecnej walki z przesileniem obliczony jest wyłącznie na ponoszenie go przez świat pracy. Aby to skuteczniej i szybciej, powiedzmy bez cienia protestu przeprowadzać, różnemi sposobami starają się osłabić klasowy ruch robotniczy, nie zapominając przytem upiec swej pieczeni. Np. w gazowni miejskiej pod protektoratem inż. Piwońskiego, kandydata na dyr. gazowni, powołuje się do życia związek rezerwistów. Niemal cała biurokracja gazowni mając na myśli swoją karjerę agituje robotników, by należeli do związku, ba zwołuje się nawet w okresie pracy jak np. w dniu 17 bm. o godzinie 8'30 rano zebranie „informacyjne". Prym w agitacji wiedzie niejaki Żarnicki („zasługuje się"); charakterystyczne, że właśnie Żarnicki musi być przesadnie gorliwy. Gończakowski też w gorliwości przesadza. Panowie ze związku rezerwistów, robotnicy i bez waszego związku obronią państwo jak zajdzie potrzeba i nie dadzą się użyć dla robienia karjery różnym prezesom i patronom „rezerw"

—ooo—

Śmiertelny skok z III piętra przy ul. Legjonów

DESPERACKI KROK ZBANKRUTOWANEGO KUPCA

Z Szumskina pow. Krzemieniec na Podolu przyjechał do Lwowa Józef Duchowny, kupiec grosista. Duchowny swego czasu był bardzo zamożnym człowiekiem, ale ostatnie przesilenie gospodarcze zrujnowało doszczętnie jego stan majątkowy. — Wczoraj Duchowny przybył do Lwowa, gdzie miał różne płatności wekslowe. Miał jeszcze tę nadzieję, że terminy płatności uda się jakoś odroczyć. Gdy jednak usiłowania w tym kierunku spełzły na niczem, Duchowny widząc się kompletnie zrujnowanym skoczył z okna III piętra przy ul. Legjonów 29 na bruk od strony podwórza, ponosząc śmierć na miejscu.

—ooo—

Za awantury na ul. Pełtewnej aresztowano Wiktora Morawskiego, za bójkę na Wałach Hetmańskich aresztowano Karolinę Breitwiser (ul. Kleparowska 3), a Władysława Zatwarnickiego osadzono w areszcie za niezapłacenie rachunku za wypite trunki w restauracji Józefa Lewenthala.

MARGARYNA ZAMIAST MASŁA. Agata Kogut i Atanazy Kufłowski, obaj mieszkańcy Malechowa, oszukiwali lwowian w bardzo podstępny sposób. Sprzedawali mianowicie margarynę zamiast masła. Nikt nie podejrzewałby, że wieśniacy potrafią takie oszustwa, dlatego kombinacje oszustów malechowskich uchodziły bezkarnie. Aresztowano ich na skutek doniesienia urzędu miejskiego.

SKON W DRODZE DO SZPITALA. W pociągu między Podzamczem a dworcem Głównym zmarła nagle Halina Kruchimiec, 3-letnie dziecko, które ojciec wiózł do szpitala Powszechnego we Lwowie z Horochowa, gdyż została pokąsana przez psa.

SAMOBÓJSTWO W PARKU. W parku Kilińskiego na Łyczakowie jakiś nieznany mężczyzna pozbawił się życia, strzelając sobie z rewolweru w skroń. Powodu samobójstwa, ani nazwiska desperata ustalić nie można.

KANDYDAT NA MĘŻA. Aleksander Pryjma (ul. Balonowa 16) zawarł znajomość z Stanisławą Oleksów (ul. Kopernika 52). Pryjma pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od Stanisławy

Oleksów 300 zł. w gotówce i pościel wartości 100 zł. Podobno Pryjma jest zawodowym „epouserem" i ma więcej podobnych spraw na swem koncie, przeto wzywa się poszkodowane panny, by zgłosiły o tem do wydziału śledczego.

POD KOŁA SAMOCHODU dostał się wczoraj na ul. Kubosiewicza robotnik Stanisław Stetura. W ciężkim stanie przewieziono ofiarę wypadku do szpitala.

Z PROWINCJI

Z ZAZDROŚCI. Dnia 22 bm. Wasyl Matlak usiłował pozbawić życia Marcina Waszkowa, zam. w Spryni (powiat Sambor). Oddał do niego strzał ze strzelby, raniąc go w lewy pośladek. Powód: utrzymywanie stosunku miłosnego z żoną Matlaka. Sprawca aresztowany.

Z TEATRU

—o—

BRAK REPERTUARU W TEATRACH LWOWSKICH

Teatry lwowskie mimo głośnej zapowiedzi o inauguracji sezonu nie mają już co grać, a publiczność nie ma na co chodzić. Z braku jakiegokolwiek przygotowanego repertuaru wróciła znów na scenę Teatru Wielkiego ograna już ze wszystkich stron „Fräulein Doktor". Nie mamy wprawdzie nic przeciwko temu, aby i ta kasowa sztuka pojawiła się na scenie, ale nie można nią zapełniać repertuaru całemi tygodniami. Wreszcie trzeba mieć litość i nad aktorami, a nieszczęśliwa Eichlerówna gotowa rzeczywiście dostać rozstroju nerwowego.

Z poważniejszego repertuaru pokazano dotychczas „Cyda", ale go zakonspirowano tylko dla uroczystości jubileuszowych, na które lwowianie przeważnie nie chodzą, a „Bachantki" pozostaną wprawdzie dodatnią kartą w historji teatrów lwowskich, ale zainteresować mogły najwyżej kilkudziesięciu filologów lwowskich, pozatem nikogo więcej.

Po tych, chwalebnych zresztą, wysiłkach, nastąpiła luka, której niema czem wypełnić.

Pozatem układanie repertuaru w dwóch płaszczyznach, o ogromnej wzajemnej odległości, sztuki klasyczne, obok tajemnicy pokoju hotelowego, to wszystko nie da się pomieścić na jednej scenie, a przynajmniej nie w bezpośredniem sąsiedztwie. To zupełnie odstraszy publiczność od teatru.

Nie piszemy tego, aby „zwalczać" dyr. Horzycę, jesteśmy od tego jak najdalej, ale przecież tak teatru prowadzić nie można.

ROZMAITOŚCI

—o—

NOWE JAPOŃSKIE NARZĘDZIE ŚMIERCI.

Cały świat mówi o ograniczaniu zbrojeń, o pokoju wieczystym. Na konferencjach dyplomaci stawiają wnioski o rozbrojeniu... sąsiadów, lecz sprzeciwiają się zastosowaniu tego we własnej ojczyźnie... W Japonji, przodującej w militaryźmie, niedawno zbudowano nowy typ karabinu maszynowego. Agencja prasowa „Kokcu" przytacza szczegóły tego zabójczego wynalazku. Nowe narzędzie śmierci zostało wykonane i wypróbowane w Tokio. W obecności zastępcy ministra spraw wojskowych i licznych ekspertów odbyło się próbne strzelanie z tego karabinu, które dało... wspaniałe wyniki. Precyzyjny aparat ten wypuszcza do 6.000 strzałów na minutę, mając tę wysoką zaletę, że lufy jego nie są zupełnie zagrzane. Największej godną uwagi jest okoliczność, że waży tylko około 35 kilo. Wynalazca Jositaro Simidzu zaofiarował swój pomysł cesarskiej japońskiej armji, zrzekłszy się wszelkiego wynagrodzenia.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRJA: „Chata wuja Toma".
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
CASINO: „Biała lilja".
CHIMERA: „Jej królewska mość" (Liljana Harvey).
KOPERNIK: „Królewski kochanek" i dźwiękowe dodatki.
MARYSIENKA: „Onkel Mozes"
MIRAŻ: „Komenda serc".
MUZA: „Mata Hari" (Greta Garbo).
PALACE: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
PAN: „Siostra Angelita".
PASAŻ: „Wyspa tajemnic", i chór rewellersów.
RAJ: „Dzieje grzechu".
STYLOWY: „Bracia Karamazow" i rewja z Bukojemską i Bełskim.
ŚWIT: „Nieznana grzesznica".
UCIECHA: „Piraci stepu" i rewja.
WANDA: „Zemsta Tonga".

Dlaczego popełnił samobójstwo dyrektor Towarnicki?

MALWERSACJE FIRMY „SUPERFOSFAT" PRZED SĄDEM

W dniu wczorajszym przed tutejszym sądem okręgowym zasiadł Henryk Titz (lat 31) były prokurent firmy „Superfosfat" we Lwowie, oskarżony o szereg nadużyć.

Oskarżony wstąpił do firmy „Superfosfat", fabryka wagonów sztucznych, w styczniu 1928 roku i pracował tam najpierw jako urzędnik, a następnie prokurent z prawem podpisywania firmy. Dyrektorami firmy byli: Karol Towarnicki, dyrektor administracyjny i Józef Towarnicki, dyrektor techniczny.

Już z początkiem 1931 roku zaczęły rozchodzić się wieści o nadużyciach w „Superfosfacie", dokonywanych przez tak zw. „puszczanie podwójnych weksli" i fałszowaniu podpisów wekslowych.

STRZAŁ W WINDZIE...

Dnia 10 sierpnia 1931 r. o godzinie 10 rano, w gmachu przy ul. Kopernika, w windzie, która zatrzymała się między I a II piętrem, rozległ się strzał. To pozbawił się życia Karol Towarnicki. Na skutek doniesienia do prokuratury wszczęto dochodzenie, które ujawniło następujący stan: — Agendy finansowe firmy — eskont-rymes, ewidencja akceptów płatnych i ich prolongata znajdowała się w rękach K. Towarnickiego, który z czasem odstąpił część czynności osk. Titzowi.

Henryk Titz był szwagrem K. Towarnickiego, ożenionym z siostrą jego żony, a przyjęty do „Superfosfatu" na interwencję Eugenji Towarnickiej, żony Karola. To powinowactwo z dyrektorem nie pozostało bez wpływu na karjerę oskarżonego Titza, który z czasem stał się kierownikiem przedsiębiorstwa, zwłaszcza w zakresie obrotu wekslowego. Titz, pełniąc jednocześnie funkcje kasjera i likwidatora, wykorzystał swe stanowisko, puszczając w obieg podwójne weksle, czy podrabiając je.

ĆWICZENIA W PODRABIANIU PODPISÓW

W biurku H. Titza znaleziono tekę bibułową, — prócz tego w tece tej znajdowały się świstki papieru, na których oskarżony ćwiczył się w naśladowaniu podpisów, jak: Józefa Towarnickiego, czy Karola Towarnickiego, Jana Plater-Zyberka i innych.

Titz, wprawiwszy się w podpisywaniu K. Towarnickiego, wystawiał fałszywe czeki i weksle. Manipulując w ten sposób, Titz popełnił malwersacje na szkodę firmy, suma których dosięga cyfry pół miljona złotych.

Przewodniczy sso. Młynarski, oskarża prokurator dr. Gelb i broni dr. Łyczkowski.

KOMUNIKATY

KOMISJA OŚWIATOWA PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM PACOWNIKÓW GMINNYCH urządza w sobotę 28 b. m. o godzinie 18 (6 wieczorem) w lokalu własnym przy współudziale orkiestry mandolinowej „Elektra" inaugurację sezonu pracy oświatowej z referatem tow. Markowskiej „Znaczenie oświaty w ruchu robotniczym". Wstęp dla członków Związku wolny.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

—ooo—

RADJO LWOWSKIE

Piątek 27 października

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.30: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka lekka. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Komunikat urzędu wychowania fizycznego. 15.45: Lwowska kronika harcerska. 15.50: Lwowska giełda zbożowa. 16.00: Gramofon. 16.40: „Czasopisma kobiece". 16.55: Recital śpiewaczy. 17.25: Arje i pieśni z Poznania. 17.50: Kącik Towarzystwa krajoznawczego. 18.00: „W polskiej wytwórni wag". 18.20: Muzyka lekka z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 21.00: Feljeton literacki z Warszawy. 21.15: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna. 23.05—23.30: Gramofon.

Sobota 28 października

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.30: Przegląd prasy. 11.45: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Gramofon. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 15.55: Chwilka ligi morskiej i kolonjalnej. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.55: Koncert popularny z Warszawy. 17.50: Rozmaitości. 18.00: „Z wędrówki po Górnym Śląsku". 18.20: Duet saksofonowy z Warszawy. — 19.05: „Edward Jelinek, najwybitniejszy polonofil czeski". 19.18: Gramofon. 19.25: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert muzyki czeskiej z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.15: Koncert muzyki polskiej z Warszawy. 23.05—24.00: „Kukułka wileńska".

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.